

OSZCZĘDNOŚĆ

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“

Wychodzi w połowie każdego miesiąca.

Redaguje

Biuro Związku.

Redakcyja i Administracyja

Lwów, ulica Mochnackiego 1. 4.

Pracownicy

roczna z przesyłką pocztową 5 kor.

Ogłoszenia

70 kor. za stronę, przy powtarzaniu odpowiedni opust.

TREŚĆ: Samorząd Kas oszczędności i gwarancya za kasy. — Wkładki Oszczędności. — Prolongaty zalozek na zastaw papierów wartościowych. — Notatki. — Ruch wkładek w Związkowych kasach oszczędności za miesiąc Lipiec 1908. — Inseraty.

Samorząd kas oszczędności i gwarancya za kasy.

(Dokończenie).

To jest zadanie Wydziału. Skoro tej misji stałby się Wydział nie pomny i gwarant zauważył, że Wydział nie po myśli ustawy zarządza instytucją, abstrahując od nadzoru rządowego, może gwarant wprowadzić korekturę przy nowych wyborach, jeżeli inną drogą nie może stanu rzeczy zmienić, co jednak w różne sposoby praktycznie wcześniej, nim wybory nadejdą przeprowadzone zawsze być może. Poddajmy zaraz praktycznej obserwacji Wydział kas. Bywa w praktyce, i nie rzadko, że gwarant sam, cały, jako taki, staje się Wydziałem kasy, bywa i tak, że gwarant z poza swego grona powołuje i innych obywateli do Wydziału. Ze względu na zasadę samodzielności instytucji, trzeba przyznać większą rację Wydziałom złożonym w części z grona ciała gwarantującego, w części z poza tego grona. Część z poza grona wybierana, bywa powoływana czasem z pomiędzy depozytaryuszy, czasem bez względu na nich.

Najwięcej myśli samorządu odpowiadałby Wydział wybierany przez gwaranta w całości z poza jego grona.

Takiego zdaje się atoli w praktyce nie ma. Dowodziłaby przeto ta okoliczność twierdzenia, że interes gwaranta wymaga by jego ludzie byli we Wydziale kasy jeżeli nie wyłącznie to w pewnej części. Najdalej od myśli samorządu stoi Wydział, który w swej całości jest gwarantem. Należy na to zwrócić uwagę, gdyż w tej kombinacji najłatwiej może się przytrafić w praktyce dziwne poplątanie funkcji, z kądinąd ustawą nawet wzbronione. Przyszłe ustawodawstwo ma do rozplątania tutaj węzeł w drodze ustawodawczej, który łatwo w praktyce zaplątać się na tym punkcie może.

Z punktu teorii nie możnaby nic zarzucić Wydziałowi, który jest w całości swej gwarantem, tak jakto w praktyce się trafia, gdyby w praktyce sprawdzała się zawsze zasada, że gmina czyli Rada miejska tudzież powiat czyli Rada powiatowa, prze-

stawszy być Radą gminną i powiatową, stają się najprzedmiotowszym wydziałem kasy obradującym nad sprawami kasy pod kątem wszelkich słusznych interesów instytucji w sposób zamierzony przez ustawę, z dopilnowaniem prawa gwaranta, wziętego tak jak trzeba z czystej tylko sfery gwarancji. Zdaje mi się atoli, że jestto w praktyce wykluczone. Znam wydziały kas, gdzie na ustach prawie każdego wydziałowego znajdzie się prędzej zawsze obrona jakiegokolwiek interesu miasta lub powiatu, a prawie nigdy obrona interesu kasy. Czasem nie inaczej bywa i we Wydziałach, które z poza grona gwarantującego ciała, miewają członków. Rozważmy i roztrząśnijmy teraz możliwie wszystko to, co w praktyce na punkcie tego niedomagania we Wydziałach i gwarantach zauważyć można.

Jestto niedomaganie, które zwykle robi ujemę w autonomii instytucji, zasługuje przeto na roztrząśnienie.

Każdy wydziałowy wchodzi w ciało gwarantujące w drodze wyborów, a jeżeli nie wchodzi w to ciało, ogląda się na nie tak, jakby tamże wchodził. Jeżeli tedy chodzi mu o to, aby do Wydziału wejść, to znaczy w danym momencie być wybranym i nie przepaść, na sfery, które mają wpływ na wybory, musi się oglądać. Otóż jeżeli te sfery, mają w programie zamach jaki na instytucję i na jej interesa, stać się może, że zamach ten w obec tak złożonego Wydziału, się uda. Możliwości nie da się zaprzeczyć, i z tem się liczyć trzeba. Rola Rządu ustawą wskazana w takim wypadku może ale nie musi dopisać.

Raz swobodne uznanie może stać się powodem powtóre może zadecydować tu silniejszy w pozycji wśród walki, po trzecie można nie przejrzyć natury zamachu dokładnie i pozwolić na coś, czego jasno ustanowienie określa, co podlega interpretacji i swobodnemu uznaniu, a co mimo to szkodę instytucji przyniesić może. Takiego wyniku wykluczać z rozważania również niepodobna. Zresztą niekonicznie to muszą być wprost zamachy na interesa instytucji. Można do czegoś niedopuszczyć co byłoby z korzyścią instytucji i być wymownym w utrzymaniu stanu rzeczy, jaki jest, i już interes kasy może być na szwank narażony. Można coś opóźnić i już szkoda rośnie dla instytucji. Na podobne wypadki możnaby cyto-

wać nie jeden fakt. Jest i dalszy błąd tu możliwy. Mianowicie na wypadek, gdy gwarant zbywszy z pamięci, swej roli wobec instytucji, poza sferą swego prawa, występuje wobec kasy jako Władza. I to jeżeli wprost nie we formie urzędowej, to przynajmniej uważa się za moralną władzę, władzę nie pisaną, i narzuca to mniemanie Wydziałowi a Wydział je akceptuje.

Czytać można po instytucjach pisma, polecające, wzywające, nakazujące, zakazujące, i gorsze jeszcze. Nie byłoby to może jeszcze tak złe ostatecznie, gdyby to tylko we formie było, ale ono szerzy i utrwała po głowach błąd tj. przeświadczenie rzeczywistej, ustawowej zawistości i podległości instytucji w obec gwaranta jako władzy. Kluczem do rozwiązania zagadki tego przeświadczenia będzie zawistość wyborcza od gwaranta. Jestto nadużycie i przekroczenie zakresu ze strony gwaranta wielkie, w praktyce może ono nie jedno zło na kasę spowodować a często rady praktycznej na to nie ma, bo gwarant nie narusza ustawy, on tylko poza ustawą cenzuruje wydziałowych i wydała w peryodzie wyboru członków, którzy narazili się broniąc praw instytucji a powołuje ludzi do Wydziału z góry związanych. W takim wypadku niebezpieczeństwo może urósć wielkie i poważne. Przy takim wydziale kasy, zaciera się wszelka granica wpływu gwaranta. Wtedy zakres prawa gwaranta jest stanowczo przekroczony, bo wydział został wybrany po starannem przecenzuowaniu nie jak ustawa chciała, warunkami ustawy i korzyścią instytucji, ale warunkami wziętymi z poza sfery gwarancyi.

W konsekwencji faktycznej, praktycznej, może należeć wtedy do sfery praw gwaranta, wszystko, co chce. A więc stanowienie przepisów dla instytucji, regulaminów, uznawanie kredytów, rozdział zysku, itd. itd. Instytucja zbyła wtedy wszystko ze samodzielności.

Wtedy gwarant rządzi, odbiera zyski, jest panem kredytu, organizatorem dzieł o zyski opartych, najwyższym mianującym na wszystkie posady, często największym dłużnikiem kasy, najmniejszym depozytaryuszem, i tu się zaczyna owo poplątanie funkcji, ustawą zakazane ale niewyspecyfikowane w stosunku do gwaranta.

Raz na tę drogę wszedłszy nie wiadomo z litery ustawy, chociaż to wyraźnie z myśli i ducha wynika, gdzie kończy się granica wpływu gwaranta a gdzie się poczyna autonomia instytucji.

Na to poważne niebezpieczeństwo należy baczną zwrócić uwagę, gdyż dzieje się wtedy wszystko rzekomo autonomicznie w kasie, a jednak bez cienia autonomii, wszystko pod znakiem interesu i korzyści gwaranta. Gdyby na te uwagi tu dość pobieżnie rzucone chciano odpowiedzieć, bo w zupełności im zaprzeczyć trudno, że przecież w tym stopniu źle nie bywa, że na jednym punkcie taka autokracja co do wszelkich funkcji jeszcze się nie wydarzyła, i że tylko to tu, to ówdzie sporadycznie jakieś przekroczenie zakresu ze strony gwaranta się trafiło, to trzeba na to odpowiedzieć, że niebezpieczeństwo takie mimo to zawsze istnieje, i że czasy postępują. Wystarczy winno, że może się coś takiego dziać, aby pomyśleć nad środkami ochrony. Jedynym obowiązkiem gwaranta wobec instytucji jest rękojmia, powiedziałbym drugim, wybór wydziału przejętego myślą o korzyści instytucji. Tego drugiego obowiązku nie wymienia ustawa, a próba określenia warunków i przymiotów na wydziałowego zdaje się, żeby nie do pisała. A jednak jest to kwestya nie do ominięcia milczeniem. Interes gwaranta ustawą określony zo-

stał zaasekurowany w prawie wyboru wydziału, interes instytucji został oślany, ale musiał pozostać bez asekuracji prawnej. Interes gwaranta tem większy, im instytucja młodsza, im mniejsze ma rezerwy, im gorzej się rządzi, tem mniejszy, im instytucja starsza, w rezerwy zasobniejsza, w obrocie zdrowsza, został ustawą i statutami na wsze czasy tak zawarowany, że Rząd, jako władza nadzorcza nie może go przeoczyć nigdy, interes instytucji jest zawsze w tych rzeczach łatwy do przeoczenia i także zdaje się na wsze czasy, — bez względu na to, czem się instytucja w biegu czasu stała.

W obec materiału, jakim dotąd lubo nie wyczerpująco przywiódł, zdaje się wynikać jasno, że interesa właściwego gwaranta, bo o niewłaściwych na serwo mowy nie ma, broni więcej, niż dostatecznie prawo wybierania Wydziału dla kasy. Również zdolątem zdaje mi się wykazać, że i w tym prawie jest możliwe przekroczenie właściwej miary ze strony gwaranta i, że już tu powinno się brać słuszny wzgląd na autonomię instytucji tj., że trzebaby poszukać środków, które jeżeli już nie uniemożliwiły przekroczenie miary, to przynajmniej robiły niebezpieczeństwo mniejszem. Dalej zdaje się ztąd wynikać, że wszystko dalsze, co idzie poza właściwy zakres gwaranta, musi być uważane ze względu na konieczną autonomię instytucji, potrzebną do jej rozwoju zdrowego, za przekroczenie, za nadużycie, za wdieranie się w zakres obcy. To nie ulega wątpliwości, że jak każda gmina, czy powiat dla siebie potrzebuują pewnej swobody, tak i każda kasa jej potrzebuje. Wobec tego staje się wskazanem i pożądanem, wychodząc ze stanu rzeczy, jaki jest, by członkowie Wydziału nie wszyscy pochodzili z ciała gwarantującego. Daje to przecież szerszy horyzont instytucji, daje to pewną porękę przecież, że instytucja będzie załatwiała swoje sprawy nie wyłącznie pod kątem interesów i potrzeb gwaranta, ale i pod kątem posłannictwa instytucji, i jeżeli odezwie się we Wydziale ten lub ów głos, aby więcej samorzadnie pokierować instytucją, unikając kolizji z interesami gwaranta, nie mającymi nic wspólnego z interesami kas, ich obrotem, ich zyskiem itp., jeżeli odwiedzie się instytucję od walk wyborczych i innych, jakie na polu gwarantów od czasu do czasu staczane być muszą, jużbym to nazwał korzyścią dla kas oszczędności.

I dlatego właśnie statuty poszczególnych kas, które wbrew ustawie i statutowi wzorowemu rządowemu, dozwoliły i statuowały wpływ większy gwaranta, jak z ustawy wynika, mimo to, że Rząd je zatwierdził, nie mogą nazywać się szczęśliwymi. Są statuty, które domagają się dla mocy obowiązującej tych statutów, zatwierdzenia ich przez gwaranta. Jest to mojem zdaniem uszczerbek uczyniony zdrowej autonomii. Gdzie się tylko da, należałoby tę anomalię usunąć. Pomijając straty czasu na obrady nad statutem, i w kasie i u gwaranta da capo, to zatwierdzanie takie de facto przez gwaranta albo musi się w najlepszym wypadku uważać za czystą formalność, w najgorszym za uniemożliwienie postępu i rozwoju, pośrodku między temi ostatecznościami leży naradzanie się nad sprawą, która nie bywa odczuwaną, nie bywa rozumianą, nie bywa własnym ale zawsze do pewnego stopnia obcym interesem. Może nawet zająć wypadek, że chwilowo jest gwarant w położeniu takim, iż jego interes w danej kwestyi, jest zupełnie sprzeczny z interesem instytucji i kiedy rozwój i korzyść instytucji domaga się bardzo korzystnego załatwienia kwestyi, ona korzystnie nie będzie załatwioną.

Druga okoliczność, która instytucji w sprawie zmian statutowych, grozi szkodą, gdy gwarant ma je zatwierdzać, jest wielość władz z ich instancjami w rozstrzyganiu sprawy, czego ustawa rządowa wprost nie chce, co ustawą jest właśnie wykluczone zupełnie, gdyż sprzeciwia się to korzyści instytucji. W pieniężnej instytucji zarząd i nadzór muszą być sprężyste. Wikłać się tu, odwlekać nic nie może i nie powinno, bo zawsze odnosi się wszystko do pieniędzy. Jak tedy wyglądać będzie instytucja ze sprawą, sprzecznie orzekaną, nim ją przewiedzie przez wszystkie instancje przy wielości władz, nie trudno sobie wyobrazić. A tak się dzieć zawsze może bardzo łatwo, jeżeli tylko gwarant decyduje o sprawach z autonomii wziętych. Dostaje się wtedy sprawa w tok władz autonomicznych z jednej strony, w tok władz rządowych z drugiej. Orzeczenia mogą zapadać w toku różnie i sprzecznie aż do najwyższych. Gdzie jeżeli sprzeczne również orzeczenia zapadną, dopiero można ze sprawą iść przed trybunał rozjemczy, ostatecznie decydujący.

Ustawą rządową o kasach oszczędności zastrzeżono wyłącznie rządowi nadzór i orzekanie z tytułem nadzoru, idzie się tedy w takim razie przeciw ustawie obowiązującej i dopuszcza się do słowa czynnik, które nie mają nic do mówienia. Wprowadza to wielki chaos w samą instytucję, wstrzymuje zupełnie lub na długo wprowadzenie nieraz oczywiście korzystnej nowości, skutek i wynik zarządzeń robi zawsze wątpliwymi, czego właśnie ustawą nie zamierzono. Chodziło w ustawie, chodzi i w praktyce o to, by sprawy kas podlegały najkrótszemu postępowaniu a wreszcie bardzo osłabia to wszystko w perypetiach przewodu siłą ustawowego nadzoru. Takie są ujemne strony w tej kwestyi, zebrane dosyć po wierzchu, ale sądzę dostatecznie wyświecające, czem grozi instytucji, jeżeli ktoś inny nie ona ma o jej sprawach decydować. O jeszcze większym wpływie, tj. jeszcze szczegółowszym na autonomię instytucji jak dotąd roztrząsnęliśmy — zdaje mi się — inaczejby nikt nie mógł powiedzieć, jak, że musi on być już bezwarunkowo szkodliwym. Bo jeżeli wpływ na statut uważamy za szkodliwy, to cóż powiedzieć o dalszym wpływie i gdy przy wpływie na statut możnaby jeszcze z pewną słuszością podnieść, że przecież w tem, co odnosi się do zakresu prawa tyle razy omawianego gwarantów, że ci gwaranci byłiby uprawnieni, gdyby na tym punkcie instytucje posiadały jakieś radykalne zamiary, np. usunęły prawo wyboru wydziału gwaranta, a wprowadziły, jak towarzyskie kasy w stosunku do towarzystwa — kooptację — zabrać w takiej sprawie głos, a że tylko reszta cała statutu jest autonomiczna, to każdy dalszy wpływ takiego pozornego usprawiedliwienia z podobnego wypadku nie mógłby wykazać. Powiedziatem pozornego usprawiedliwienia, gdyż skoro prawo wyboru wydziału jest zastrzeżone w prawie pozytywnym, przeprowadzenie zamiarów podobnie radykalnych jest czystą utopią, na którą Rząd nigdy zezwolić chyba nie może i strach taki, a zarazem usprawiedliwienie są pozorne. Statut tedy i wszystko dalsze, co tylko prawa rękami dla gwaranta nie zmienia, powinien gwarant, jak ustawa żąda, uważać za potrzebę instytucji, w to się nie mieszać, zwłaszcza, że Rząd ustawy dopilnować musi, a jak z praktyki widzieć się daje, pilnują zbyt ściśle może nawet, skoro skargi kas oszczędności na tym punkcie nie ustają, ale rosną. W konsekwencji tego, co się powiedziało, urasta i dla instytucji pewien obowiązek wobec gwaranta przy zmianach statutu, wynsny z prawa wyboru ciała rządzącego instytucją. Jeżeli w sprawie gwaranta, zastrzeżonej ustawą dla

niego, tj. w sprawie wyboru ciała zarządzającego, robi się zmiany, nie jest kasa obowiązana w myśl ustawy do przedkłania tych zmian do zatwierdzania gwarantowi, ani nie ma obowiązku pytać o zdanie lub opinię, bo to jest sprawa własna kasy, nad którą jak i nad całością ma nadzór Rząd, a tem samem ma orzekanie, tj. zezwalanie lub zakaz co do propozycji, ale wynika stąd poczucie obowiązku, lojalności.

Rządzące ciało wybiera gwarant, logicznie wszystko, co rządzić ma, ma wyjść od gwaranta, względnie nie bez jego woli i aprobaty w życie wchodzić. To znaczy nie statut zatwierdzać, ale te osoby, które mają rządzić. Słusność tedy domagałaby się, jeżeli powołuje się do rządu na stałe siłę fachową jedną lub dwie lub więcej na równi z resztą wybieralnego Wydziału, powołanie jej powinno być z tytułu prawa gwaranta na równi z resztą Wydziału podane gwarantowi z zastrzeżeniem propozycji dla Wydziału kasy. Jeżeli instytucja powołuje także siły poza liczbą członków Wydziału, konsekwencya ta sama,

Wszystko tedy, co może być konsekwentnie wydedukowane z prawa gwaranta, że wybiera ciało rządzące, tj. wszystkie osoby rządzące, jako rękojmię dla siebie za poręką daną dla instytucji, winno logicznie i przez instytucję przy zmianach statutu być zaakceptowane. Instytucja, która ten obowiązek spełniła, spełniła w zupełności wszystko wobec gwaranta.

Czy zaś jej takie siły fachowe są potrzebne i wiele i co im zamierza ona poruczyć, to jest znowu sprawa jej własna, sprawa jej autonomii, oraz nadzoru. Gwarant, który tego nie uznaje, gwarant, który wbrew statutowi szczegółowemu, zmusza instytucję do czynów przeciwstatutowych i który to robi choć ma pokrycie zupełne swego prawa na osoby rządzące w statucie, jest gwarantem, który popełnia nadużycia i ustawę gwałci, podwójnie, bo wdziera się w zakres autonomiczny instytucji i w zakres nadzoru rządowego, jest to anarchia najczystszej wody. W przypadku podobnym widać już nie dążenie do rozszerzenia swego wpływu na instytucję ponad dozwoloną i zdrową miarę, ale już walkę wpływów z poza sfery wszelkich praw gwaranta. Są to wpływy wtedy najprywatniejszej natury, które płyną bądź ze źródła wyznaniowego, bądź narodowościowego, bądź politycznego, bądź prostej korzyści własnej. Te wpływy wtedy dopuszczają się nadużyć i na osobie gwaranta i na osobie instytucji.

Nigdy atoli nie trzeba zapomnieć, że instytucja rzeczywiście może się znaleźć w położeniu wyjątkowym, nadzwyczajnym, gdzie dla ratowania jej poprostu muszą wejść wyjątkowe zarządzenia, które w samoistności instytucji robią nadzwyczajny wyłom.

Atoli, jak już podniesiono, będą to najradsze wypadki, wypadki wyjątkowe, gdzie katastrofa zwiniona wszechstronnie, daje powód do akcji ratunkowej o nadzwyczajnych, wyjątkowych zarządzeniach. Trwać będą te nadzwyczajne zarządzenia tak długo, jak długo potrzeba tego wymagać będzie, po powrocie już nie do normalnego, ale znośnego stanu, otrzymuje i powinna instytucja otrzymać znośną a później normalną samoistność bez względu na to, kto ratował i uszczuplił na czas ratunku zakres autonomii kasy, czy był to sam gwarant, czy gwarant w połączeniu z państwem czy samo państwo.

O ile mi się zdaje, każdy z materiału poznawczego może sobie zdać sprawę, że korzyść dwustronna wymaga, aby jasno i ze słuszością każda ze stron w tej sprawie interesowanych uznawała swój

właściwy interes, aby rzeczowo obie strony pilnowały ściśle tego, co w danym wypadku rzeczywistości do nich należy. Jestem zdania, że jeżeli taki stan rzeczy istnieje, obom stronom jest dobrze. Gwarant ma wszelkie korzyści z sytuacji wypływające i instytucja może osiągnąć największą sumę korzyści stosownie do swego zadania. Nie znam wypadku, gdzieby przy ścisłym pilnowaniu właściwego zakresu wpływów, kiedykolwiek gwarant był jakąś szkodą zagrożony, jak z drugiej strony te kasy oszczędności czynią najwięcej dobrego i są najzdrowsze, które się cieszą należną im autonomią, jako narzędziem do spełnienia celu. Wszystko inne wychodzi i wyjść musi na szkodę zwykle obu a powody, jak już widzieliśmy, leżą najczęściej po stronie gwaranta, jako strony silniejszej. Ustawa na tę pozycję silniejszą nie położyła żadnej wagi, z ogólnego toku myśli widać tendencję, oddania każdemu, co się należy, ale jest to określone zbyt grubo, wniknięcia głębszego brak w niej.

Należałoby tedy, by dla utrzymania równowagi zdrowej, władze nadzorcze zwróciły baczniejszą uwagę na całość autonomii instytucji. Dozwalanie na anormalne zarządzanie ze strony gwaranta zwłaszcza wobec instytucji normalnej, byłoby popieraniem nadużycia lub zrzczeniem się władzy. Popieraniem, którego tem mniejby się spodziewać należało, że zawsze chodzi o dwie strony, z których jedna jest ze założenia ustawowego silniejszą, druga słabszą. Jeżeli tedy chodziłoby o poparcie, należałoby się ono ze strony władz przedewszystkiem stronie w założeniu słabszej i na ataki w założeniu mniej odporności posiadającej.

Doświadczenie wieloletnie pouczyło mnie, że kasy oszczędności z przedziwną nieraz rezygnacją i z przedziwnym przecoczeniem swego najrzetelniejszego, najzdrowszego interesu dają się ciągnąć i nadużywać do rzeczy, które nie tylko stanowią wielki uszczerbek w autonomii nie zbędnie im potrzebnej do osiągnięcia celu swego, ale wprost szkodzą sobie materalnie.

Zapominają o tem one i Rząd czasami, że ustawa dla kas oszczędności pisaną była dla instytucji kas, a nie dla gwaranta, że w praktyce są przy targu zawsze w pozycji słabszej i że stąd trzeba być tylko czujniejszym w obronie ich praw. Ogólny obraz z tego punktu w Galicyi po tylu latach istnienia kas wypada nie bardzo wesoły. Bo to było i jest zapoznaniem swych praw i swego celu, że kasy galicyjskie ogółem i w szczegółach dotąd nieraz po tylu latach istnienia nie mają odpowiednich o silnej wydatności rezerw, jest zapoznaniem celu instytucji, że ani jedna kasa galicyjska niema zgromadzonej rezerwy na emerytury, takiej, aby odpowiedziała przynajmniej tym marnym wymaganiom, jakie nowa ustawa pensyjna stawia wobec instytucji prywatnych. Zkądżeż to może pochodzić, kiedy starsze kasy oszczędności podówczas bez konkurencyi prawie, miały tak dobre stosunki w polityce procentowej, o jakiej dzisiaj żadnej instytucji ani śnić się nie może. Jest zapoznaniem zadań kasy, że ze zysków oprócz rezerw, o których dopiero co mówiliśmy, na ogół nikłych dosyć na tyle lat trwania, z małymi wyjątkami nie utworzono nic trwałego, nie, aby szersze kręgi obejmowało. Powody — pomijając kasy młodsze — nie mogą być inne, jak te, któreśmy już podnieśli. Na gruncie kas nie rządono się interesem a celem kas rządził interes obcy i dlatego nie było możliwem dotrzeć tam, dokąd autonomia i interes kasy musiałby doprowadzić, a dokąd również dobrze pojęty interes społeczeństwa i korzyść jego doprowadzić była winna. Brakło ciągłości ro-

zumienia tej korzyści, wpływy obce rządziły, kasy oprzec się nie potrafiły, rząd na to nie reagował dostatecznie i rezultat ztąd ogółem wypaść musiał ujemny.

I lubośmy szukali i znaleźli jeszcze inne powody tego zjawiska, przyznać każdyby musiał, kto w tę rzecz patrzeć umie, że ten brak rozgraniczenia wpływów, że zezwalanie na zatarcie granicy, że brak zdrowego oka w tej materii, że brak taktu obu sfer, częściej u gwaranta, że nadużywanie wpływu, słowem cała ta mizerya pod względem poczucia autonomii, grała tu i gra dotąd pierwszorzędną rolę.

U nas jedyny i całkowity wyjątek co do rezultatu na punkcie zadań kasy oszczędności, to kasa miasta Krakowa. Bo mimo (ale to dla kasy tem chlubniejsze), że wedle mego zdania, poszła ona za daleko w dopuszczeniu do wpływów gwaranta, to mimo to doszła kasa ta tam, dokąd żadna krajowa nie doszła i spełnia ona swoje zadanie dotąd w takiej pełni, jak żadna. A przecież są od niej starsze instytucje w kraju. Nie co innego ten skutek wydało, jak wysoko rozwinięty zmysł zdrowego pojmowania autonomii kasy. Byli w instytucji wybitni przedstawiciele tej autonomii, tak że przeprowadzony gwarant granicę mimo przeprowadzenia uznawał, ją rozumiał i korzyści z tego swoje zbierał.

Ztąd ten korzystny stan rzeczy i ztąd ta pełnia zdrowego rozwoju, w jakiej ją widzimy, a której jej i nadal życzyć wypada, by tradycja żyła. Jeżeliby jej jeszcze czego życzyć wypadało, to uregulowania stosunku do gwaranta na zasadach zdrowia, które dotąd jej towarzyszyło. Kasa ta ma aktywa zdrowe, rezerwy silne, dla społeczeństwa działała bardzo wiele, jej sytuacja w obec gwaranta dziś chyba inna, jak w czasie, gdy ją gwarant od Towarzystwa assekuracyjnego przejmował i w czasie, kiedy rezerwy dopiero rosły. Statutowo gwarant miał tam za wielki wpływ, lubo dzięki wybitnym reprezentantom kasy nigdy go nie nadużył, ale zawsze szedł instytucji z pomocą, gdzie tylko trzeba było. Czy atoli za przyszłość zagwarantować można nie odważyłbym się twierdzić, tem mniej, że czasy postępują. Póki czas, należałoby źródło możliwego zwichnięcia równowagi usunąć, bo dziś sytuacja po temu lepsza, aniżeli może być w przyszłości.

Dziwne to u nas tem więcej, że ta instytucja, która gwaranta z wpływem za daleko puściła, okazała się pierwszą w rezultatach, a ta, która gwaranta nie miała, przeszła katastrofę. Dowodziłoby to coś wartości twierdzenia, że instytucje stoją ludźmi, ale również tego, zbadawszy rzecz w głąb, że każdy z czynników powołany do pełnienia pewnej funkcji w instytucji, musi ściśle wykonywać to, od czego i do czego jest, czyli, że autonomia także wykonywaną być musi w całej swej rozciągłości. Autokrata gwarant jest niebezpieczeństwem, autokratyczny zarząd tak samo, chociaż każdy inaczej.

Zresztą, aby tę sprawę jeszcze lepiej roztrząsnąć, postawmy sobie pytanie na odwrot, na co potrzeba gwarantowi więcej wpływu na instytucję, jak istotny jego interes wymaga. Że gwarant interesowany jest w kwestyi gwarancyi, rzecz zrozumiała, że ustawa mu dla tego celu dała prawo wybierania swych zaufanych do rządzenia instytucją — rzecz dajmy na to w całości słuszna — warunkowo i częściowo zaś najniezawodniej słuszna, że prawo to go zupełnie zabezpiecza, dla mnie przynajmniej rzecz pewna. Więc co mu przyjdzie z tego, że będzie miał jeszcze to lub owo prawo, kiedy inaczej stać się to nie może, jak tylko z krzywdą instytucji, z uszczerbkiem tej autonomii, która nic naruszona łączy się nawet w rezultacie z jego korzyścią.

Nie zabija się przecież, ani nie kaleczy kury, która złote znosi jaja. Wydaje się ta rzecz taka jasna, ale proszę posłuchać o tej rzeczy mówiących ambitnych polityków miejskich, naszych praktycznych ekonomistów i finansistów. Autonomia instytucji jest dla nich herezją, o wszystko ma instytucja apelować do gwaranta itd. itd. Tak mówią, póki ich niema w zarządzie, ale często i potem. Nie traci nic gwarant nie arrogując wpływu, który szkodzi lub szkodzić może, który jest wiszącym nad instytucją niebezpieczeństwem, i który szeroko otwiera wrota ambicyom, partyjnym interesom i rozmaitym zachciankom, nie mającym nic wspólnego z kasą i interesem tejże.

Nie można wprost zrozumieć tego, co traci gwarant, co mu to szkodzi, czy cały statut wzorowy kasa uczyni swoim, czy coś opuści, byle interes gwaranta właściwy miał tam swój wyraz. Mimo to są ludzie, którym taka czeza i jałowa walka o wpływ bez granic na instytucję wydaje się czemś, co na zasługę wobec gwaranta wyglądać ma. Może oni tylko udają, że się im tak wydaje. Dostyc, że są. Zwolennicy tego sportu atoli albo rzeczy nie rozumieją, albo używają go jako płaszcza do czego innego. W takim wypadku, kiedy w dodatku sportowice podobny potrafi obalamucić gwaranta w jego większości, każdy autonomista staje się wyklętym od razu i niejeden z nich miewa wielkie przykrości i ciężkie chwile.

Z grup fungujących po kasach oszczędności — grupa stale zajętych — o ile o całości rzeczy myśli, lub chce myśleć, dalej fachowcy zwykle, wreszcie z elementów wybieralnych radcy, głębsi, albo zajęci w służbie instytucji długie lata, więc doświadczeni, mogą być zaliczani do autonomistów instytucji, reszta to zwykle antiautonomiści z pod różnych znaków i chorągwi, najeższej zapaleńcy z pod znaku wszechwładzy magistrackiej lub powiatowej. Dla nich instytucja nie jest czem innym, jak jakimś departamentem lub oddziałem magistrackim iub powiatowym, który bywa wprzągany w służbę interesu miejskiego lub powiatowego ze wszystkimi niedolami opartymi o sprzeczność w założeniu. Jest w tem dosyć wyraźna wskazówka, o co autonomię opieraćby się winno, co może być jej podporą i w czem szukać poprawy złego, zwłaszcza jeżeli instytucja przez swój rozrost robi już niemożliwym wyłączne posługiwanie się do obsłużenia jej tylko siłami wybieralnemi, zwykle nie fachowemi.

Związek kas oszczędności został stworzony dla kas tychże, więc do bronienia wszelkich interesów tychże we wszelkiej formie i każdym kierunku. Kwestya autonomii wydaje mi się dość żywotną, aby mieć pretensję do ochrony przez Związek. Związku gwarantów dotąd chwała Bogu niema, więc Związek kas stanął na tym wyłomie, który wyszczerbiła w stosunku kas do gwarantów, ta z założenia pochodząca słabość kas wobec ataków gwaranta, jaka wynikać musi z oddania prawa wyboru w ręce gwaranta

Obrona interesu autonomicznego ma kilka frontów. Jest tu wskazana obrona w ciele ustawodawczem, o ile będzie chodziło o reformę ustawy dla kas oszczędności, jest wskazana obrona wobec władz nadzorczych i zatwierdzających, w każdym słusznym poszczególnym wypadku, jest wskazana obrona wobec gwarantów, a wreszcie nieraz obrona interesu kasy wobec Wydziału kasy. Kto wie, czy trzeci i czwarty front nie oznacza najtrudniejszej pozycyi, zwłaszcza, gdzie przesady zastarzały. Znane mi są szczegółowe wypadki z okazji badań, przeprowadzanych przez p. Szulakiewicza imieniem Związku, z których się okazało, że Związek bronie-

nia autonomii jest pomny, że to zadanie sobie postawił i doniosłość jego zna.

Przyznać trzeba, że w ramach tego, co Związek robić może, Związek swoje zadanie w zupełności spełnia. Egzekutywy niema, poza wytknięcie złego iść nie może. Uznanie mu się należy, że zadanie podjął w czynie i je wedle możliwości popiera wszędzie. Drugi front jest może ważniejszy jak dwa ostatnie, ale zdaje mi się — gdzie jest racya — o wiele łatwiejszy. Interwencję jednak u władz nadzorczych krajowych i centralnych, gdzie wszystko praktycznie się reguluje, uważam za bardzo ważną, gdyż tu łatwo można przeoczyć czasem interes kasy, jeżeli rzecz przedstawiają pseudoautonomiści kasy. Pozostaje do omówienia front pierwszy. W kierunku ustawodawczym kwestya dana wymagałaby zdaje się ścisłego sprecyzowania prawa gwaranta, z jego konsekwencyami, prawo autonomii kas oszczędności musiałoby być szczegółowo równieć określone co do nieprzekraczalnych granic swoich, aby raz w ten sposób jasno wiedziano, co należy do zakresu gwaranta, co do zakresu kasy oszczędności. Dalej jeżeli statut i jego przepisy oddanoby gwarantowi, to czy cały, czy tylko w jego prawach do niego należy? Czy ma wzorować się statut przy założeniu tylko na przepisach statutu wzorowego, a dopiero później na wyłonionych potrzebach instytucji? Czy każda zmiana statutu, czy tylko zmiany odnośnie do praw gwaranta i to radykalne zmiany mają być akceptowane przez gwaranta? Jak wobec tego wreszcie ma wyglądać nadzór rządowy?

Odnosnie do prawa wybierania Wydziału czyby nie było wskazane, aby można kombinować gwarancją, dajmy na to pół wydziału z Rady miejskiej, pół z Rady powiatowej, szczególnie tam, gdzie gwarancya każdego z tych ciał osobno wydawałaby się nieodpowiednią? Czy nie byłoby możliwem, aby instytucje stare o silnych rezerwach mogły pół wydziału od siebie gwarantowi proponować, a tylko drugą połowę aby gwarant uzupełniał? Czy wobec zmian w prawie wyboru rezerwy mogłyby pozostać maksymalnie takie, jak dziś, czy granica wysokości winnaby być zwiększoną i jak zwiększoną? Czy do tej zwiększonej wysokości rezerw kasy mają być ustawowo zmuszone lub nie? Gdyby Związek miał dla obrony instytucji otrzymać pewną egzekutywę, to jaką i z kim w porozumieniu? Jak wtedy to ma oddziaływać na autonomię instytucji? Jak ma instytucja postąpić, gdy jej gwarant oczywiście a pozornie zgodnie z ustawą nadużywa? Są to wszystko kwestye żywotne — pomijając inne — które do innych dziedzin zaliczyć trzeba. Ale o tem poprostu szkoda mówić, bo z widokami zrealizowania ich w drodze ustawodawczej jest bardzo daleko. Działanie w kierunku ustawodawstwa znika w mglistej przyszłości.

Pozostaje w tej materii na chwilę obecną i daleką przyszłość ustawa rządowa ze wzorowym statutem. Ten ostatni przynajmniej mógłby być zmieniony, o ileby ogół kas przez związki żądanie takie postawił i o ileby Rząd miał dosyć czasu i dobrej woli rzecz odpowiednio opracować. Na dziś jednak pozostaje ustawa, statut i jeszcze ich interpretacya w szczegółach konkretnych. W każdym razie winno się pamiętać, że tak ustawa, jak wzorowy statut są pisane dla pożytku kas, nie dla pożytku gwaranta i w przepisach szczegółowych statutu lokalnego powinna być autonomia kasy na każdym kroku przez wydział kasy podtrzymywana prócz prawa wyboru wydziału, które chroni gwaranta.

Inaczej instytucja pozbawia się samochoć wszelkiego wpływu swych istotnych potrzeb, na formułowanie norm statutowych a oddaje wpływ ten

ocenie ciała innego. Następnie statut tak ze swoich własnych potrzeb spisany, powinien być ściśle przestrzegany, z gruntu jego przepisów pod żadnym warunkiem schodzić się nigdy nie powinno.

W ten sposób mogą obie strony żyć obok siebie w spokoju i mogą być ze siebie zadowolone.

Nie wiem jakie echa i refleksje wywoła ten wywód o autonomii kas oszczędności, zwłaszcza u zawodowców. Przyznaję, że jest pisany pod silnym wpływem myśli, że samorząd dla kas jest kwestią powodzenia. Starłem się w wywodzie tym uwzględnić wszystko, czego rzeczywisty i słuszny interes gwaranta wymaga. Wymieniłem pokrótce możliwe niedomagania kas, które ze zwichnięcia równowagi wpływów między gwarantem i instytucją powstają, przepisałem to, co dziś obowiązuje w ustawie i specjalnych wielu statutach. Porównałem ustawę z praktyką, podniosłem ich tarcia się. Zaznaczyłem, co by mogło tarcia te usunąć lub zmniejszyć. Wszystko to pisałem pod znakiem doprowadzenia do najlepszych rezultatów i największych korzyści dla stron obu, pisałem na podstawie zawodowego długiego doświadczenia oraz dlatego, że kwestya ta dzisiaj robi się coraz aktualniejszą, czego dowodzą to tu, to tam wybuchające sporne zapatrywania na nią. Kwestya ta rozważenia wymaga, chociaż o niej dotąd nie mówiono, lub mówiono mało. Może ją za mało ważną uważano, lubo taką nie jest, może zbyt drastycznego faktu dotąd nie było, aby się nią zajęto, może zgodnie ją w przeważnej ilości wypadków po obu stronach pojnowano. Znamiona czasu atoli, zdaje mi się, domagają się obecnie, by kwestyę tę powołane czynniki pod dyskusję wzięły, dokładnie ją roztrząsnęły i ustaliły granice słusznego dla stron obu. W tym celu kwestyę poruszyłem.

W Tarnowie, dnia 12. lipca 1908.

Józef Kusz.

Wkładki oszczędności.

(Kilka uwag z powodu artykułu p. Rady Rządu Dra Alfreda Zgórskiego w „Neue Freie Presse“ p. t. „Die Spareinlagen“.)

Może na żadnym polu ludzkiej działalności wartość doświadczenia, a więc historycznego czynnika nie ma takiego znaczenia jak właśnie w życiu gospodarczym, w łonie zaś tego, w dziedzinie kredytu i bankowości. Jest to pole, na którym niezmiennie prawa fizycznej natury zupełnie nas zawodzą i byłoby błędem chcieć nadarzające się na tem polu problemy rozwiązywać wedle ściśle spekulacyjnych wyników. Na tę okoliczność szczególnie należy nacisk położyć, gdyż w artykule p. Rady Rządu Dra Zgórskiego, zbyt mało poświęcono uwagi faktycznym, z biegiem lat zdobytym doświadczeniom i wogóle temu momentowi empirycznemu.

Z pominięciem więc tego momentu, z miejsca, a priori, bez jakiegokolwiek, choćby tylko teoretycznego umotywowania, punktem wyjścia i nicią przewodnią tego artykułu jest rzekomo konieczny postulat rozszerzenia zakresu działalności banków kosztem kas oszczędności, bez względu na to, że wedle dat statystycznych częściowo w samym artykule przytoczonych całkiem co innego jako rzecz praktyczną należałoby wywnioskować.

W dalszych wierszach nie omieszkamy naszkicować toku myśli i motywów autora artykułu, tak jak one się nam przedstawiają. Właśnie, że nadzwyczajny rozwój kas oszczędności w ostatnich kilku

dziesiątkach lat, waży tu wiele na szali. Rozwój ten jest w istocie nadzwyczajny. Z nikłych całkiem początków, w samej Austrii w ciągu zaledwie 60-letniego istnienia, wykazują one kapitał wkładowy wynoszący nie mniej niż 5 miliardów koron. Banki, które wprowadzie dopiero od lat trzydziestu, jednak od tego czasu niemal bez wyjątku uprawiają dział wkładowy, mają, jak to autor, przytacza, zaledwie 425 milionów; doprowadziły zatem zaledwie do $\frac{1}{10}$ części i nie mogą w walce konkurencyjnej dotrzymać placu kasom oszczędności. Największą część kapitału wkładowego, powierzonego kasom oszczędności pochodzi z tej właśnie epoki, w której banki zaczęły swoją działalność rozszerzać na sferę działalności dotąd wyłącznie zastrzeżonej kasom oszczędności.

Są to wszystko fakty, na których pojęcia i potrzeby faktycznego, gospodarczo-społecznego życia wyciskają prawdziwe i wybitne piętno, i które wobec kwestyi poruszanej przez Dr. Zgórskiego dają powód do poważnych refleksyj z jedynej racjonalnego stanowiska historycznego — o ile zaś mielibyśmy na względzie rozwiązanie tej kwestyi w sposób przez Dr. Zgórskiego podany wówczas ono daje powód do bardzo poważnych wątpliwości.

Kwestye dla jakich powodów oszczędzająca publiczność stawia banki na dalszym planie, osądzmy na razie na podstawie danych, które zresztą same się w oczy rzucają. Pośród wszystkich publicznych instytucyj kredytowych jedynie i tylko kasy oszczędności mają tę zaletę, że nie są instytucjami na zysk obliczonymi, że zarządów ich nie uciska troska nakazująca im gonienie za zyskiem, na koszt bezpieczeństwa lokacyi. Nie jest to tylko przypadek, że roczniki austriackich sądów — o ile nam wiadomo — nie wykazują ani jednego wypadku upadłości kasy oszczędności, że w czasach powtarzającego się od czasu do czasu wielkiego zapotrzebowania pieniądza jakoteż w czasach sztucznie na kasy oszczędności wywołanych runów, żadnej kasie nie ubyło więcej niż 10% ostatnio wykazanego kapitału wkładowego, że wreszcie każda z tych instytucyj nawet po najsilniejszym przesileniu zawsze do dawnego stanu się podnosiła.

Niestety w artykule p. Dr. Zgórskiego nie ma najmniejszej wzmianki o tych faktach wynikających z cyfr w tymże artykule cytowanych, co tem więcej może dziwić, że wedle jedynej racjonalnej metody te fakta i cyfry dają należyte krytyczne oświetlenie postulatu, który Dr. Zgórski przyjął jako punkt wyjścia dla swoich wywodów.

P. dyrektor Dr. Zgórski pozostał dłużnym odpowiedzi na zasadnicze pytanie, jakie społeczno-gospodarcze względy przemawiają za tą bezwzględnie koniecznością ograniczenia działalności kas oszczędności, jest więc tylko nieodzowną konsekwencyą, że także odnośnie do szczegółów projektu reformy, mającej to ograniczenie na celu, kwestya ich gospodarczego uprawnienia pozostała otwartą.

Przechodząc do szczegółów należy skonstatować, że dopuszczalne w regulatywie a pomieszczone tu i ówdzie w statutach ograniczenie najwyższej wkładki na jedną książeczkę p. Dr. Zgórskiemu nie wystarcza i sądzi, że ten przepis daje uprawnienie do ustawowego ustalenia maksymalnej wysokości wkładki dla jednej osoby.

Ten tok myśli jakkolwiek na pozór wydaje się konsekwentnym, zasada się w rzeczywistości na zasadniczym pomieszczeniu motywów. Zarządzenie czyisto techniczno-finansowej ustawy nie może i nie powinno nigdy służyć jako środek do ustawowego ścieśnienia jednostki w jej uprawnieniach prywatnych i gospodarczych.

Konieczność zresztą takiego zarządzenia nigdzie ustawowo i absolutnie nie została uznana, a nawet i w ramach dzisiejszej praktyki zarządzeniu takiemu brak praktycznej doniosłości. Codzienne gospodarstwo społeczne życie nie mogło pogodzić się z tem ograniczeniem, nałożonem na kasy oszczędności w interesie sprawności ich co do wypłat, — a gdzie ono istnieje, tam w sposób przez p. Dr. Zgórskiego podany strony je obchodzą.

Jest to więc wskazówką, że w praktyce ostrze proponowanego przez p. Dr. Zgórskiego ograniczenia rychło się stępi.

Tyle co do proponowanych środków, a jeśli teraz zapytamy się, w jakim celu mamy oszczędzającą publiczność zabronić poprostu przystępu do kas oszczędności, i jeśli będziemy mieli przed oczyma ten nadzwyczajny i stały ciągły wzrost kas oszczędności, wówczas na podstawie dotychczasowych praktycznych doświadczeń musimy takie wzbronienie przystępu do kas oszczędności ze stanowiska ekonomicznego napiętnować jako szkodliwe

Nie cofamy się bynajmniej przed rozstrząśnięciem pytania czy to faktami stwierdzone większe zaufanie oszczędzającej publiczności do kas oszczędności ma racjonalne i rzeczowe podstawy. Tej rzeczy już wyżej dotknęliśmy, lecz tu jeszcze uważamy za potrzebne z naciskiem zaznaczyć, że z pomiędzy wszystkich publicznych instytucji kredytowych, kasy oszczędności jedynie nie są na zysk obliczone. Dalej: fruktyfikacja kapitałów obrotowych kas oszczędności jest ustawowo unormowana, a sposoby tej fruktyfikacji ze względu na absolutne bezpieczeństwo lokacyi, są szczegółowo w ustawie wymienione. Swobodnemu ocenieniu organów zarządzających nie pozostawiono wiele pola do dowolności a oczywiście ta okoliczność dla oszczędzającej publiczności ma doniosłe i decydujące znaczenie, wie ona bowiem, że lokacya pieniędzy kasie oszczędności powierzonych nie jest zależną od wyboru zmieniających się organów zarządzających, lecz że ta lokacya zawsze dokonuje się z absolutnem bezpieczeństwem. Nie bez znaczenia także jest także i autonomiczna organizacja zarządzających i nadzorczych organów kas oszczędności. W bankach, nawet w instytucjach krajowych te pierwsze z reguły, drugie zaś bez wyjątku wybierane bywają ze sfer, których interes osobisty ściśle związany jest z interesem instytucji a często nawet identyczny.

Interes dłużnika nie zawsze idzie tu ręką w rękę z interesem wkładkującego jako wierzyciela. Ten możliwy rozdzwitek interesów tem bardziej zasługuje na uwagę, że banki przeważnie są obliczone na zysk i niema w tem nic niewłaściwego, jeśli one własne swoje korzyści stawiają wyżej nad korzyści swoich wierzycieli.

Całkiem inaczej ma się rzecz z samej natury rzeczy u kas oszczędności. Prócz interesu wkładkujących żadne osobiste interesy nie odgrywają tu roli. A chociaż wkładki same, względnie ich reprezentanci w organizacji zarządu i ciał nadzorczych nie biorą bezpośredniego udziału, to przecież wykluczonym jest współudział czynników, któreby mogły znaleźć powód i podstawę do zastępowania nie mówimy już sprzecznych ale nawet dla wkładkujących obcych interesów.

Dalej widzimy, że nawet materialna gwarancja u kas oszczędności jest wydatniejsza niż przy bankach, w obec składającej oszczędności publiczności.

W pierwszej linii mamy na myśli stosunek własnego kapitału do kapitału obrotowego, który to stosunek z jasno zrozumiałych powodów układa się i zawsze układać się będzie na niekorzyść banków.

Kasy oszczędności prócz kapitału wkładkowego po myśli regulatywu i statutów nie mają żadnych innych kapitałów obrotowych. Przeciwnie bankom stoją tworem prawie bez wyjątku wszystkie inne formy kredytu a wydatne ich wykorzystanie daje właśnie miarę udatnego rozwoju banku.

Najdalej idące wykorzystanie kredytu i połączony z tem rozwój w obrotach jest i pozostanie najżywotniejszym zadaniem świadomego celu kierownictwa banku. Nie dziw też więc, że skoro rezerwy, a zatem rezerwy własne fundusze kas oszczędności w Austrii nie mniej niż 8½% stanu kapitału wkładkowego wynoszą, w bankach stosunek ten odnośnie do ich łącznego obdłużenia nawet do połowy tej przeciętnej cyfry nie dochodzi. Mówimy o łącznem zadłużeniu, gdyż w krytycznym momencie obok wkładkujących staną wszyscy inni jako równouprawnieni wierzyciele.

Z tem wszystkim atoli porównanie co do materialnej gwarancji poręki nie jest wyczerpane. Nie można tu zamilczeć, że z małymi wprost znikającymi wyjątkami, wszystkie kasy oszczędności co do oprocentowania i wypłaty kapitału wkładkowego mają nieograniczoną porękę publicznych autonomicznych ciał między temi nawet porękę kraju, a nawet mają taką porękę, jakiej z wyjątkiem nielicznych instytucji krajowych żaden bank nie ma.

Czy wogóle i w czyim interesie — na serio biorąc — może leżeć, aby, jak to Dr. Zgórski proponuje, ta poręka została ograniczoną, o tem na razie zamilczamy. Na każdy sposób jest to projekt, który ma za zadanie oszczędzającej publiczności wyjaśnić, jak dalece jej interes autorowi artykułu w „Neue Freie Presse” na sercu leżą.

Na koniec nie należy zapominać, że podobnie, jak nad bankami, wykonuje rząd nad kasami oszczędności kontrolę i nadzór, lecz o wiele ostrzejszy niż nad stowarzyszeniami zarobkowymi i gospodarzami, które podobnie jak banki, mają przywilej uprawiania interesu wkładkowego. Kontrola ta ujawnia się nie tylko w nałożeniu na zarządy kas obowiązku przedkładania swych rocznych zamknięć i preliminarzy politycznym władzom krajowym do przejrzenia i zatwierdzenia, lecz stoją one nadto pod ciągłą i ścisłą kontrolą komisarza rządowego, mianowanego dla każdej kasy z osobna z grona państwowych urzędników politycznych. Ponadto i oszczędzająca publiczność ma możliwość wykonywania bezpośredniej kontroli na podstawie regulaminem nałożonego na kasy obowiązku publikowania zamknięć rachunkowych

Toby były krótko zebrane te momenty, które okazały się w praktyce dotąd jako zupełnie dostateczne do zjednania kasom i utrwalenia najzupełniejszego zaufania publiczności, do zapewnienia należytego ich funkcjonowania i które ze względu na realnie pojęte gospodarstwo potrzeby jakiegokolwiek ilościowe ograniczenie i tak już jakościowo bardzo ograniczonej wolności działania kas oszczędności bezwzględnie każą uważać jako niedopuszczalne.

Ustawowe oznaczenie stopy procentowej od wkładek, co także Dr. Zgórski kasom narzucić pragnie, sprzeciwia się fundamentalnej, praktycznie we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia wypróbowanej zasadzie ekonomii społecznej o tworzeniu się ceny na zasadzie podaży i popytu i wobec tego propozycja tu już nie zmierza tylko do dalszego zatamowania zbytniego rozwoju kas oszczędności lecz wprost do podkopania normalnych warunków ich egzystencji. Wedle rozumienia autora miałyby się w ten sposób osiągnąć większą stałość w utrzymaniu niskiej stopy procentowej od pożyczek — dodajmy zarazem, (co zapewne autor widocznie myślał lecz

nie bez zamiaru zaniechał wypowiedzieć) — od pożyczek hipotecznych. Tak moment wedle intencji autora miał na celu przedstawić rzecz w ponętnej świetle.

Abstrahując od tego, że zamierzony wynik takiego postanowienia nie da się pogodzić z planowaniem równocześnie daleko idącym ograniczeniem sfery działania kas oszczędności na polu udzielania pożyczek hipotecznych, musimy się zapytać, czy rzeczywiście jest to prawdą, że stopa procentowa od pożyczek hipotecznych tylko skutkiem zmienionej stopy procentowej od wkładek się waha, a w szczególności że drożeje? Jesteśmy w tem miłym położeniu, że możemy się powołać na fakty z ostatnich czasów, na fakty, które nie mogły ująć uwagi baczniejszego obserwatora. Mamy tu na myśli przesilenie pieniężne z r. 1906/7 i fakt, że zaraz z początkiem tego przesilenia listy zastawne wszystkich zakładów emisyjnych spadły w kursie na dużo przedtem, nim kasy oszczędności widziały się zmuszone do podwyższenia swej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych odpowiadającej go niższe kursu papierów.

W tym fakcie leży najlepszy dowód, że zmobilizowany w listach zastawnych kredyt hipoteczny jest o wiele wrażliwszym na wahania wartości pieniądza niż kredyt, którego kasy oszczędności udzielały w gotówce ze swych wkładek oszczędności. — Jest to zjawisko, które po prostu tem da się wyjaśnić, że listy zastawne stały się papierami codziennego obrotu i do pewnego stopnia surogatami pieniądza.

W tem też leży powód, że przy podobnych gospodarczych przesileniach i przy analogicznych zdarzeniach zawsze z takimi samymi objawami spotykamy się będziemy.

Zawsze brak gotówki w pierwszej linii objawi się w tendencji do spadku kursu papierów wartościowych, a więc — ponieważ mówimy o kredycie hipotecznym — do spadku kursu listów zastawnych a dopiero później, w miarę jak listy zastawne w kursie spadają i nadarza się sposobność korzystniejszego ulokowania gotówki powoli i stopniowo zaczynają wkładki z kas oszczędności odpływać aż wreszcie kasy mogą inaczej się obronić przed koniecznością wstrzymania tego odpływu wpływu wkładek przez podwyższenie biernej stopy procentowej. Dopiero wtedy, jako dalsza konsekwencja tego zwiększonego wydatku na oprocentowanie wkładek, następuje (lecz i to nie zawsze) podwyższenie stopy procentowej od pożyczek hipotecznych. Kredyt hipoteczny przeto drożeje w formie niskiego kursu papierów zawsze przedtem, nim dla kas oszczędności podwyższenie stopy procentowej od pożyczek hipotecznych staje się rzeczą nieuchronną. To zaś stoi w związku z zasadą, której pieniądz jako taki podlega, tworzenia się ceny wedle podaży i popytu, a nie mniej z faktem niezaprzeczonym, że listy zastawne na ogół biorąc są wyrazem kredytu, udzielonego przez prywatne wielkie kapitały.

Stąd zaś nieodzowna konsekwencja, że ustalenie stopy procentowej od wkładek w kasach oszczędności tak samo nie przyczyni się i przyczynić się nie może do utrwalenia stopy od pożyczek hipotecznych, jak również nie jest zgodne z prawdą, że zmienność stopy procentowej od wkładek zdolną jest wywołać wahania a zwłaszcza podrożenie stopy procentowej od pożyczek.

Zapewne, że pozostawienie kasom oszczędności jak dotąd niewzruszonego prawa podwyższenia stopy procentowej, prawa, będącego warunkiem ich egzystencji, odpowiednio do stosunków targu pieniężnego, nie leży w interesie zakładów emisyjnych. Osta-

wienie kas oszczędności w krytycznych chwilach zapewne przyczyniłoby się do większego popytu za listami zastawnymi i do wstrzymania gwałtownego spadku kursów; atoli ze stanowiska gospodarczo-społecznego biorąc, kasy oszczędności nie na to istnieją, aby ze szkodą własnej żywotności przychodzić z pomocą instytucjom emisyjnym w krytycznych momentach.

Omawiając projektowaną przez Dr. Zgórskiego maksymalną stopę procentową nie możemy się powstrzymać od uwagi, która wprawdzie zbacza na inne pole, jednakże ze względu na ten projekt nie jest bez znaczenia. W ustawodawstwie austriackim był czas, w którym znamię lichwy było przywiązane do pewnej z góry przez ustawę unormowanej granicy procentu.

Po paru latach stanowisko to zarzucono, gdyż w krótkim czasie na podstawie doświadczenia nabrano przekonania, że stopa procentowa, tak jak każda inna cena stosuje się do podaży i popytu i że w danych okolicznościach nawet bardzo wysoka stopa procentowa ekonomicznie jest tania i usprawiedliwiona. Naturalnie możnaby zarzucić, że są przecież w ustawodawstwie kategorie procentów, których wysokość cyfrowo przez ustawę jest oznaczoną. Ma to atoli miejsce tylko przy t. zw. procentach ustawowych, sensu stricto, które na ogół biorąc schodzą się z t. zw. procentami zwioki. a więc które mają charakter jakiegoś poenale i które z powodu tej niewłaściwości, po za obrębem ich zastosowania nie mogą być brane w porównanie.

Powstaje jeszcze jeden punkt do omówienia. P. Dr. Zgórski troszczy się także o sprawność kas oszczędności co do wypłat i sądzi, że należy im, albo raczej miarodajnym czynnikiem jak najrychlejszą i jak najdalej idącą redukcję ich lokacyj hipotecznych, zalecić i dać im za to rekompensatę w lokacji w papierach wartościowych.

Nie dość więc, że przez ustanowienie maksymalnej wkładki dla jednej osoby przez ustanowienie maksymalnej stopy procentowej wzbrania się względnie uniemożliwia publiczności dostęp do kas oszczędności, żąda się jeszcze by one z temi nikłemi zaledwie resztkami wkładek zeszyły do roli tylko pośrednika w zakupie emisyj bankowych. Tendencja tego jest tak jasna, że nie uważamy nawet za potrzebne nad tą sprawą szeroką się zastanawiać. Jak p. Dr. Zgórski trafnie podnosi, kasy oszczędności ze swego kapitału wkładkowego przeciętnie zaledwie 65 $\frac{1}{2}$ % ulokowały w pożyczkach hipotecznych. Tymczasem już wyżej skonstatowaliśmy, że żadna z poszczególnych austriackich kas oszczędności nawet w czasach najtrudniejszych nie wypłaciła więcej niż 10% swego kapitału wkładkowego. Wedle doświadczeń zebranych w ciągu lat 60 od czasu istnienia kas oszczędności, sprostają one nawet swemu zadaniu nawet w razie w trójnasób zwiększonym wymaganiom o wypłaty a to dzięki swoim ruchomym lokacyom. O wiele zatem racjonalniej byłoby, ze względu na obsolutne bezpieczeństwo lokacji hipotecznej zalecić kasom w drodze autorytatywnej rozszerzenie tej lokacji. Rekompensata, jaką p. Dr. Zgórski proponuje w zamian na zmniejszenie pożyczek hipotecznych, z więcej niż z jednego powodu jest wątpliwej wartości.

Już w poprzednim wywodzie mieliśmy sposobność zaznaczyć na podstawie w ostatnich czasach zaobserwowanych faktów i wyjaśnić z natury rzeczy wynikających, że listy zastawne — a to samo odnosi się do wszystkich papierów wartościowych — są najbardziej wrażliwe na wahania wartości pieniądza i że w czasach przesileni pieniężnych właśnie

spadek kursu papierów powoduje kasy oszczędności do podwyższenia procentów od wkładek, by powstrzymać ich odpływ. Jeśli zatem, jak to Dr. Zgórski mniema do sprawności kas oszczędności w wypłatach ma być, prócz każdorazowych ruchomych lokacyj, wciągnięty także ten fundusz ruchomy, utworzony wedle Jego propozycji, natenczas kasy oszczędności popadną w błędne koło, z którego w danych okolicznościach bez dotkliwych strat w kapitale z pewnością nie wyjdą.

Naturalnie niebezpieczeństwo będzie jeszcze większe, jeśli wedle propozycji autora także i maksymalna stopa procentowa dla wkładek miałyby być ustanowioną i tym sposobem kasy oszczędności byłyby pozbawione możliwości przez podwyższenie stopy procentowej powstrzymać odpływ wkładek. Jak w soku byłyby te straty w kapitale nawet przy dziśniejszym stanie lokacyj ruchomych i na dowód, że to przez autora zalecane rozszerzenie lokacyj ruchomych niektóre kasy mogłoby przypisać o egzystencję, ilustrują najlepiej zamknięcia rachunkowe za rok ostatni, gdzie niektóre kasy z powodu dyferencyj kursowych ze swego majątku setki i tysiące odpisać musiały. Gdyby projekt autora stał się rzeczywistością, w takim razie niebezpieczeństwo tych strat, które dotąd u znaczniejszej liczby kas oszczędności są tylko książkowe, o tyle byłoby większe, o ile z powodu konieczności realizacji musiałyby kasy ponieść je w rzeczywistości.

Dochodzimy do końca naszych uwag. Wynik ich da się najkrócej w tem streścić, że Dr. Zgórski wzywa pomocy państwowej, aby nietylko powstrzymać dalszy rozkwit instytucyj należycie się rozwijających, w samych sobie zdrowych, przez bezpośrednio interesowanych czynników uznanych jako konieczne i w swej działalności jako pożyteczne, a zatem instytucyj stanowczo nie kryjących w sobie żadnego niebezpieczeństwa dla stosunków ekonomiczno-społecznych — lecz także aby wogóle głównymi podstawami ich egzystencji wstrząsnąć.

Ze stanowiska gospodarczego pożądana rzekomo reforma, nie może być inaczej jak tylko jako rozkładczy akt gwałtu ocenioną. Socjalno polityczne względy również nie mogą być pominięte. Kasy oszczędności z pomiędzy wszystkich instytucyj są zakładami, które mają zaspakując potrzeby maluczkich „des kleinen Mannes“, mają one budzić i ciągle podtrzymywać jego zmysł oszczędności. One dalej są jedyne wśród wszystkich instytucyj kredytowych, które wierne swej przewodniej idei corocznie setki tysięcy obracają na dobroczynne i ogólnie pożyteczne cele.

Z tych tedy motywów wyprowadzone wnioski, przedłożone przez p. Radcę Rządu Dr. Zgórskiego galicyskiemu Wydziałowi krajowemu odnośnie do reformy kas oszczędności winny być przez galicyski Wydział krajowy z tem większą rezerwą i ostrożnością być rozważone, o ile że interes galicyskiego funduszu krajowego jest bezpośrednio związany z losami największej galicyskiej kasy oszczędności.

Prolongaty zaliczek na zastaw papierów wartościowych.

„Okoliczność, że w interesie pożyczkowym pomimo upływu terminu zapadłości dłużnik ani długu swego nie zapłacił, ani wierzyciel pretenzji swej nie ściągnął, nie może być uważana jako prolongata podlegająca należności stemplowej wedle poz. tar. 36. l. 1. lit. a).

(Orzeczenie tryb. adm. z 26. września 1906 L. 9912).

Kasa oszczędności w Gracu wniosła przeciw krajowej dyrekcji skarbowej w Gracu względnie przeciw ministerstwu finansów zażalenie do trybunału administracyjnego, z powodu, że władze te domagają się uiszczenia należności stemplowych w tych wypadkach, gdy zastaw wykupiony został po upływie terminu, na jaki zaliczka została udzieloną, bez przeprowadzenia prolongaty. Zażalenie to uznał trybunał administracyjny za uzasadniony z następujących powodów:

Żaląca się kasa po myśli §. 23. statutu jest uprawnioną wkładki i własny majątek (między innymi sposobami lokacji) używać na zaliczki na zastaw papierów wartościowych. Jednakże na czas nie dłuższy, jak trzechmiesięczny; następnie wedle §. 27. swoich statutów jest uprawnioną niewykupione w terminie efekta bez porozumienia się ze stroną i bez pośrednictwa sądu sprzedać i z uzyskanej kwoty pokryć swoją pretenzję. Przy wykonywaniu tego interesu pożyczkowego zdarza się niejednokrotnie, że zaliczka po upływie określonego terminu przez dłuższy czas, nie zostaje kasie zwróconą, a kasa ani nie domaga się zwrotu zaliczki, ani też nie sprzedaje zastawu, pomimo, że między wierzycielem a dłużnikiem nie było wyraźnej umowy co do prolongacji pożyczki. Władza skarbową jest zdania, że w tym wypadku to obustronne zachowanie się ma znamiona prolongaty pożyczki, a jako taka podlega należytości wedle poz. tar. 36. l. 1. ustawy należytościowej, i że dlatego ministerstwo finansów orzeczeniem z dnia 4. marca 1905. L. 5489 przez niniejsze zażalenie zaczepionem, rekurs żalącej się kasy przeciw nakazowi zapłaty, zawierającemu wymiar tej należytości odrzuciła.

Następnie ministerstwo skarbu tym samym restryktem orzekło, że dla ocenienia wymiaru należytości przy milcząco zezwolonych prolongatach zaliczek na zastaw, miarodajny jest pierwotny okres na jaki zaliczka została udzieloną, i że należy przeprowadzić tyle prolongat, ile takich terminów zawiera się (faktycznie milcząco udzielonym okresie prolongacyjnym).

Zażalenie podnosi dwa momenty. Pierwszy odnosi się wprost przeciw obowiązkowi opłaty wogóle i żaląca się kasa jest zdania że nie ma żadnej należytości uiszczać, raz z tego powodu, że w obustronnem zachowaniu się stron nie ma wcale znamion prolongaty następnie także dlatego, że nie jest w możności należytości tych od stron ściągnąć.

Drugi moment zażalenia odnosi się do wymiaru należytości i zwraca się przeciw twierdzeniu władzy skarbowej, jakoby przy tych rzekomo milczących prolongatach wola stron było przeprowadzić prolongatę na taki sam okres czasu, na jaki pierwotna zaliczka była udzieloną.

Trybunał administracyjny uważał zażalenie już co do pierwszego momentu, tj. w ogóle co do obowiązku uiszczenia tej należytości, jako uzasadnione i dla tego nie uważał za potrzebne rozwodzić się nad drugim momentem odnoszącym się do wymiaru należytości.

Przez prolongatę rozumieć należy umowę, na podstawie której termin umówiony do wypełnienia pewnego zobowiązania zostaje przedłużony. Prolongata jest umową; umowa przychodzi do skutku przez zgodne oświadczenie woli obu stron; wola ta nie potrzebuje być wyraźnie oświadczoną, może ona być wyrażoną milcząco przez takie czynności, które po rozważeniu wszystkich okoliczności nie dają żadnego rozsądnego powodu do wątpliwości; zawsze atoli, jeśli ma być mowa o przyjsciu do skutku umowy, mus być przyjęte oświadczenie zgodnej woli obu stron

Trybunał administracyjny nie może jednak przystąpić do twierdzenia wspomnianego ministerstwa, że w danym wypadku w zachowaniu się obu stron są znamiona oświadczenia zgodnej woli na prolongatę udzielonej zaliczki. Wedle twierdzenia żalącej się kasy, nic innego się nie stało, jak tylko to, że dłużnicy, którzy wzięli zaliczki nie ściągnęła po upływie czasu, na jakie zaliczki te zostały udzielone, nie zwrócili ich, kasa zaś na tem poprzestała i ani zaliczki ani też zastawu nie sprzedała.

Stosunek zaś prawny i istota prolongaty zasadza się na tem, że dłużnik nabywa prawo uskutecznienia zapłaty w późniejszym terminie, wierzyciel zaś traci prawo żądania zapłaty przed upływem tego przesuniętego terminu.

Wobec tego nie można przyjąć, że kasa, skoro ani pożyczki zaraz po upływie terminu zapadłości nie ściągnęła ani zastawu nie sprzedała, miała zamiar zrzec się prawa czy to ściągnięcia zaliczki czy sprzedaży zastawu i tylko ograniczyć się do żądania zapłaty po upływie następnego dalszego okresu. Następnie do istoty prolongaty należy określenie w jakim sposobie czasu, do którego wykonanie zobowiązania zostaje przedłużone. Tego momentu tu wcale nie ma. A nawet gdyby przyjąć, że kasa chciała by się na dalszy okres czasu zrzec praw nabytych skutkiem tego, że zapłaty nie uiszczono, w takim razie — o ile nie będziemy się zapuszczać w dowolne przypuszczenia — brak podstawy do oznaczenia tego właśnie okresu.

To co przez obustronne zachowanie się stron powstało, jest stanem faktycznym, lecz nie żadną czynnością prawną.

Stworzono tylko dalsze trwanie istniejącego stosunku dłużnego, przy którym kasa oszczędności może swą pretensję ściągnąć albo zaspokoić się ze sprzedaży zastawu, kiedy się jej podoba, o ile statut się temu nie sprzeciwia, nie ma zaś w tym wypadku prolongaty z tym koniecznym skutkiem, że wierzyciel zezwala na odłożenie zapłaty do pewnego terminu.

Jasnym jest przeto, że ten faktyczny stan nie uzasadnia wcale pretensji do należyłości. Jeśli bowiem poz. tar. 36. ustawy z 13. grudnia 1862 Dzpp. Nr. 89 prolongaty zaliczek na państwowe i inne papiery wartościowe podciąga pod należyłość, więc wedle zawartych w §. 1. ust. należ, zasad, traktujących o przedmiotach podlegających należyłości, — może tylko czynności prawne prolongaty podlegać należyłości nie zaś samo faktyczne bez zawarcia czynności prawnej przedłużenie stosunku dłużnego między dającym a biorącym zaliczkę, po za czas oznaczony w kontrakcie pożyczki.

Jeśli władza skarbowa, na poparcie swego twierdzenia, że w zachowaniu się obu stron widoczne jest milczące oświadczenie zgodnej woli co do prolongaty, powołuje się na §. 449 pow. ust. cyw. — w takim razie jest takie powoływanie się stanowczo błędne. Przez to, że dług nie został zapłacony w czasie umową oznaczonym, nie gaśnie ani pretensja, ani prawo zastawu (§§. 1412 i 469 ust. cyw.) Jeśli wierzyciel z zastawu po upływie umówionego czasu nie zostanie zaspokojonym, jest uprawnionym żądać sądowej sprzedaży zastawu przez licytację (§. 461 ust. cyw.) Pretensja i prawo zastawu istnieją aż do zapłaty — i do istnienia pretensji i prawa zastawu nie potrzeba wcale nowej umowy. Zapatrywanie, jakoby faktyczne dalsze istnienie stosunku dłużniczego musiało być również oparte na umowie, gdyż skutkiem upływu czasu umówionego i prawo zastawu musiałyby zgasnąć, jest błędne, gdyż wychodzi z fałszywego założenia i nie może uzasadnić twierdzenia

o istnieniu prolongaty spowodowanej czynnością prawną.

Z tych wywodów wynika, że w tych wypadkach nie ma mowy o prolongatach w ogóle, i że z tego powodu nie ma ustawowego powodu do żądania należyłości.

Notatki.

Sprostowanie. W poprzednim numerze zakradła się niemiła pomyłka, którą obecnie prostujemy:

Artykuł „Samorząd kas oszczędności i gwarancya za kasy“ napisał p. Józef Kusz a nie p. Jan Kusz. Szanownego Autora za tę pomyłkę najmocniej przepraszamy.

Przypomnienie. W miesiącu wrześniu przypada termin płatności kuponów od następujących efektów:

- 5⁰/₁₀₀ listów zastawnych Domen państwowych (frank w zł. 7.50)
- 4⁰/₁₀₀ austr. renty koronowej (K. 400 — K. 200 K. 40 — K. 4. — K. 2. —)
- 4⁰/₁₀₀ Obligacyj budapeszteńskiej pożyczki z roku 1896 (K. 200. — K. 100. — K. 40. — K. 20. — K. 4. —)
- 5⁰/₁₀₀ bułgarskiej pożyczki hipot. kolei państw. z r. 1902. (K. 59 50, K. 11.90)
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ obligacyj pożyczki m. Lwowa (K. 112.50 K. 50. — K. 22 50, K. 4.50)
- 5⁰/₁₀₀ Listów zastawnych galic banku hipotecznego z 10⁰/₁₀₀ premią (K. 250. — K. 50. — K. 25. — K. 5. —)
- 5⁰/₁₀₀ Obligacyj pierwszeństwa austriackiej północno-zachodniej kolei pierwszej Emisyi (K. 9 914. —)
- 3⁰/₁₀₀ Obligacyj pierwszeństwa austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych (frank. 7.50).
- 4⁰/₁₀₀ Obligacyj pierwszeństwa kolei cesarza Ferdynanda z r. 1866 (K. 200. — K. 40 — K. 8. —).
- 5⁰/₁₀₀ Obligacyj pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei pierwszej Emisyi (K. 10. —).

Automaty oszczędnościowe. Kasa oszczędności w Schöneberg ustawiła w lckalu biblioteki ludowej i w ludowym zakładzie kąpielowym automaty dla zbierania wkładek jednomarkowych.

„Wiener Ztg“ ogłasza ustawę odnoszącą się do używalności książeczek wkładkowych galicyjskiego Banku krajowego na procentującą się lokację kapitałów zakładowych i pupilarnych. Również ogłasza „W. Ztg.“ taką samą ustawę odnoszącą się do obligów krakowskiej pożyczki miejskiej w sumie 33,600.000 K.

Miliony przez oszczędności. Broszura ta wydana przez p. A. Ossolińskiego Dyrektora powiatowej kasy oszczędności w Bochni, spotkała się z należytem uznaniem. Znaczna liczba kas rozdaje tę broszurę pomiędzy swych klientów — zupełnie bezpłatnie — propagując w ten sposób ideę oszczędzenia. Przypominamy, że broszurę tę — o ile zapas starczy — nabyć można w Związku kas oszczędności po cenie K. 10. = za 100. sztuk.

Ruch wkładek w Związkowych kasach oszczędności za miesiąc Lipiec 1908.

	o/n	Stan kapitału wkładowego z dniem 30. czerwca 1908		W ciągu miesiąca lipca 1908.						Różnica		Stan kapitału wkładowego z dniem 31. lipca 1908.			
		K.	h.	wynosiły wkładki			zwrócone			K.	h.	K.	h.		
				Stron	K.	h.	Stron	K.	h.						
Bochnia	m.	5	3,249,037	11	305	134,201	47	263	79,111	71	+	55,097	76	3,314,135	17
Bochnia	p.	4 1/2	2,536,918	—	169	78,832	93	215	136,863	39	-	58,030	46	2,778,882	54
Bohorodczany	p.	5	599,812	41	102	51,717	94	92	15,889	41	+	35,828	53	635,640	97
Brzesko	p.	4 4 1/2	1,024,408	73	94	59,111	96	72	70,344	63	-	11,332	67	991,176	05
Brzeżany*)	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Buczacz *)	p.	5 1/2 - 5	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Dąbrowa	m.	4 1/2 - 5	791,714	58	158	115,276	42	64	69,271	76	+	46,004	66	837,719	24
Dobromil*)	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Dolina*)	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Drohobycz	m.	4	3,118,876	92	144	103,209	82	192	128,215	53	+	25,005	71	3,093,871	21
Gorlice*)	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Horodenka*)	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Jarosław*)	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Kalusz	p.	{ 4 4 1/2	3,453,009	09	121	34,807	60	84	49,992	96	-	15,185	36	349,344	73
.			523,122	11	—	—	—	35	4,156	07	-	4,566	07	518,963	04
Kolomyja	p.	4	4,868,557	42	661	301,996	34	367	302,473	54	-	476	20	4,868,081	23
Kraków	m.	4	37,046,743	69	3802	1,913,302	23	3317	1,532,090	27	+	411,211	96	37,457,955	65
Kraków	p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Krosno	m.	4 1/2	1,715,430	17	163	77,137	28	103	73,124	03	+	4,013	25	1,799,443	42
Lwów	gal.	4	84,272,768	67	12153	4,807,190	99	15396	4,951,881	01	-	144,690	02	84,128,078	65
Mielec*)	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Myslenice *)	p.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Nowy Sącz	p.	4 1/2 - 5	4,272,956	15	—	168,983	76	—	188,765	41	-	19,781	65	4,253,174	50
Nowy Targ	p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Podgórze	m.	4 1/4	3,254,469	40	831	232,702	68	861	175,839	60	+	56,863	38	3,307,332	78
Przemysł	m.	4	7,490,926	98	545	365,206	70	1539	3,786,69	69	+	27,337	01	7,518,263	99
Rzeszów	m.	4	3,781,449	55	923	161,237	95	374	188,920	64	-	27,382	69	3,754,066	85
Rudki*)	p.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Sambor*)	p.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Sambor	m.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Sanok	m.	4 1/2	2,625,114	22	195	329,756	21	231	200,995	07	+	128,791	14	2,753,905	36
Sniatyn	m.	5 1/2	191,986	06	81	15,198	28	60	8,075	29	+	7,122	99	198,509	05
Sniatyn*)	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Sokal	m.	4 1/2	1,410,322	4	152	66,119	79	169	74,487	06	+	8,367	27	1,401,955	22
Stryj	m.	4 1/2	2,995,935	56	519	205,288	42	491	162,125	10	+	43,163	32	3,039,100	88
Tarnobrzeg	p.	4 1/6 - 5	1,421,550	15	150	67,329	68	133	46,661	98	+	20,667	70	1,442,217	85
Tarnopol	m.	4 1/4	7,096,352	66	1033	428,631	78	970	873,216	31	+	50,415	47	7,146,778	13
Trembowla	p.	4 1/2	1,046,314	95	108	60,433	14	135	69,415	80	-	8,982	63	1,037,362	29
Wadowice	p.	4	4,878,443	21	371	199,849	66	865	242,543	16	-	42,693	50	4,835,749	71
Wieliczka*)	p.	4 3/4 - 5	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	—	—	—
Zaleszczyki	p.	4 1/2 - 5	852,726	59	108	49,552	21	96	27,772	13	+	21,780	09	874,506	67

Filia Pragskiego Banku Kredytowego

WE LWOWIE, UL. KAROLA LUDWIKA L. 29.

(Nr. telefonu 937 i 946).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolonii i Olomuńcu. — Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejscu zagraniczne. — Wkłady pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4 1/2 procent.

na asygnaty kasowe z wypowiedzeniem w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyjny :

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

JAN BROMILSKI

we Lwowie ul. Karola Ludwika (Grand Hotel)

**Skład papierów, przyborów do pisania rysowania
poleca wyrobu krajowego**

Księgi buchalteryczne, najrozmaitsze z tekstem polskim, księgi kopjowe etc
Wykonuje księgi i druki dla kas oszczędności podług podanych wzorów, papiery listowe
i koperty z nagłówkami, stampile, numeratory, pieczętki papierowe, gumowe i t. p.

Ceny niższe! Stałym odbiorcom opust!

Długoletni dostawca Gal. Kasy Oszczędności i innych Instytucyi.

DOM BANKOWY

Kantor wymiany

SOKAL & LILJEN

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiegokolwiek prowizyi inkasowej.

Filia c. k. uprz. austriackiego

Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu

WE LWOWIE

wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przedpoł. i od 3 do 4 popoł.

książeczki wkładkowe

z 4% oprocentowaniem

Na żądanie wypłaca kwoty do 5000 k. jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi, wydaje przekazy i akredytywy na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlecenia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nakładem Związku gal. kas oszczędności
wyszła

INSTRUKCYJA MANIPULACYJNA

dla

KAS OSZCZĘDNOŚCI

Cena za egzemplarz 18 koron.

== Do nabycia w Biurze Związku. ==

Wiedeński Bank Związkowy

FILIA WE LWOWIE.

Lwów

Kapitał akcyjny:
K. 80,000,000.

Fundusze rezerwowe:
K. 23,027,428-13.

we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej 13.

Telefon nr. 57. Dyrekcya
Telefon nr. 358. Kantor
wymiany.

Zakład centralny
Wiedeń

FILIE: Aussig n. Z.
Bern, Budapest,
Czerłowca, Grac,
Prażmowa, W. Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Zatwiera wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na 4% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. **Eskontuje weksle**, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych. Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych. **Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy** na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe. Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych. Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi. Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania. Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu. Najkorzystniejsze. Pilne czuwanie nad interesami klientów. Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwiające doświadczeniem i rozgązionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.